

Aldona Żejmo-Kudelska

Adam Gąsecki

„Najważniejsze jest budowanie relacji!”

Rozmowa Adama Gąseckiego i Aldony Żejmo-Kudelskiej z Katarzyną Pciak o wykorzystaniu teatru ze społecznością w pracy z młodzieżą z MOW-ów i MOS-ów



Teatr ze społecznością - bazujący na kreatywnym procesie współtworzenia spektaklu teatralnego z grupą uczestników to metoda pracy coraz częściej wykorzystywana w pracy z młodzieżą. Po koncepcję i narzędzia Teatru ze społecznością sięgają zarówno doświadczeni profesjonaliści teatralni, jak i amatorzy dopiero zdobywający reżyserskie szlify.

Drama Way Fundacja Edukacji i Kultury od 2012 roku stosuje metodę Teatru ze społecznością realizując projekty międzypokoleniowe; łącząc grupy Seniorów z tzw. „trudną młodzieżą”. Projekty realizowane są we współpracy z Młodzieżowym Ośrodkiem Wychowawczym czy Młodzieżowym Ośrodkiem Socjoterapii.

Niniejszy artykuł jest inspirowany lekturą książki „Theatre for change” Roberta J. Landy i Davida T. Montgomery. Jednym z elementów ww. publikacji są rozmowy profesjonalistów na temat teatru zaangażowanego społecznie; próba definicji pojęcia „applied theatre”, odnalezienia w nim tych jakości, które dla każdego z rozmówców są w trakcie pracy najważniejsze. Rozmowy te są żywym dialogiem, wielowątkowym, pełnym pasji spotkaniem profesjonalistów, inspirującym czytelników do własnych przemyśleń. Będąc pod wrażeniem tej formuły tekstu zdecydowaliśmy się na jej powielenie, stworzenie „polskiego odpowiednika” zapisu spotkania, wymiany myśli i refleksji. **W spotkaniu – rozmowie wzięli udział artyści-trenerzy Fundacji Drama Way, Aldona Żejmo-Kudelska i Adam Gąsecki, wykorzystujący na co dzień metody teatru ze społecznością oraz Katarzyna Pciak, wychowawczyni i pedagog z Młodzieżowego Ośrodka Socjoterapii nr 1 w Łomiankach.**

Celem rozmowy było znalezienie osobistych odpowiedzi na pytania: czy teatr ze społecznością „działa” w pracy z młodzieżą „trudną”? Jeśli tak – w jaki sposób? Jakie są jego efekty? Na co prowadzący powinien zwrócić wyjątkową uwagę?

Dodatkowo zależało nam na twórczym podsumowaniu kilkuletniego doświadczenia wzajemnej współpracy i sformułowaniu rekomendacji dla osób, które zamierzają wykorzystywać metodę Teatru ze społecznością w pracy z młodzieżą – zarówno reprezentantów sektora kultury, jak i kadry pedagogicznej.

Mamy nadzieję, że nasza rozmowa będzie interesująca zarówno dla doświadczonych twórców teatru ze społecznością, jak i dla osób które dopiero zaczynają swoją przygodę z tą formą teatru.

Część I - rozmowa

Aldona: Jesteśmy świeżo po lekturze raportu z ewaluacji¹ ostatniej edycji projektu „Art Generacje – projekt edukacji kulturalnej”², w którym wzięła udział kilkunastoosobowa grupa młodzieży z MOS-u, seniorki oraz osoby dorosłe w średnim wieku; łącznie ponad 30 uczestników i uczestniczek. Z raportu wynika, że powodem dla którego młodzież zdecydowała się wziąć udział w Teatrze ze społecznością było zaciekawienie teatrem oraz zachęty wychowawczyni, Twoje, Kasiu i kolegów i koleżanek, które brały udział w



poprzednich edycjach Art Generacji. Moim zdaniem pokazuje to, jak wielką rolę w tego typu działaniach odgrywa kadra placówek oraz osoby, które mają wcześniejsze doświadczenia tego rodzaju pracy. Od ich doświadczeń i aktualnej postawy zależy, czy młodzież będzie nastawiona do naszych działań pozytywnie czy negatywnie, czy zaangażuje się

¹Ewaluacja projektu prowadzona była przez niezależne, zewnętrzne ewaluatorki Bognę Kietlińską i Aleksandrę Zalewską – Królak. Ewaluacja obejmowała wywiady grupowe z grupami młodzieży i senierek, uczestniczących w Art Generacjach, prowadzone w dwóch grupach wiekowych.

²Szczegółowy opis tegorocznej edycji projektu znajduje się na końcu niniejszego artykułu.

w proponowane działania czy je odrzuci. Jak sądzą, co sprawia że młodzież po zakończeniu działań teatru ze społecznością ocenia je jako „fajne”? Czy możemy wyróżnić jakieś kryteria takiej oceny?

Adam: Moim zdaniem tak. Myślę, że decyduje o tym w dużym stopniu frajda z występu na koniec, spotkania się z widzami spektaklu, który młodzież współtworzyła. No właśnie: współtworzyła. I tu docieramy do kolejnego, jednego z najważniejszych, moim zdaniem, kryteriów, mianowicie – poczucia sprawstwa.

Poczucie sprawstwa jest ważne, bo to jedna z kluczowych korzyści społecznych, kompetencji, w jakie udział w takim projekcie może wyposażać młodzież.



Zresztą nie jest to takie proste - mnie jako twórcę teatralnego pracującego z grupą zwykłych ludzi, amatorów, nurtuje zawsze myśl, na ile ingerować w ich pomysły, szlifować, ciąć, przestawiać, inspirować ich do pogłębiania tego, co tworzą – naturalnie przy ograniczonej ilości czasu na próby! – a na ile odpuszczać tę własną reżyserską aktywność. Ten dylemat odnosi się wprost do ich poczucia sprawstwa.

Aldona: Zaczniemy w takim razie od poczucia sprawstwa, ponieważ nasz raport ewaluacyjny również pokazuje, że jest ono dla młodzieży bardzo ważne....



Kasia: Mówimy o sprawstwie, ale pamiętajmy, że nasza młodzież jest trochę nauczona życia w tak zwanym schemacie, przyzwyczajona, że w określonym czasie musi robić określone rzeczy. W teatrze ze społecznością, w trakcie Art Generacji młodzi dostali przestrzeń, że mogą coś od siebie dać, być samodzielni. Być sprawczy. Z mojej perspektywy - niekiedy ich to przytłoczyło lub przerosło. Nie są do takiej przestrzeni przyzwyczajeni, jeśli chodzi o decyzyjność i wysuwanie inicjatywy. Nie oszukujemy

się, całe sprawstwo nie mogło być po stronie młodzieży. Ja, jako ich wychowawczynie muszę nimi trochę kierować, modelować pewne zachowania i tym samym narzucać niektóre rzeczy. Na przykład, gdy po jakimś czasie, ktoś nie miał ochoty jednorazowo przyjechać na warsztaty, to namawiałam, motywowałam, tłumaczyłam, że to jest zaangażowanie, zobowiązanie a przede wszystkim proces. W ostateczności, aby ich przekonać dodatkowo gratyfikowałam udział w zajęciach. Jest to „jakaś” nauka, kształtowanie odpowiedzialności, ale mimochodem może się wytwarzać poczucie, że do czegoś zostali zmuszeni. I że nie są sprawczy, bo nie mogą zdecydować „Nie, nie idę bo mi się nie chce”, kiedy tylko sobie zażyczą.

Aldona: To spójrzmy na to z metapoziumu. Istnieje potrzeba młodzieży, potrzeba bycia sprawczym, która wyraża się w pragnieniu samodzielnego decydowania o uczestniczeniu, zakończeniu, przerwaniu uczestnictwa w projekcie. Potrzeba uważnego, czujnego pedagoga by rozpoznać z czym związana jest chęć wycofania się z teatru ze społecznością. Czy to przejściowy kryzys? Objaw kryzysu grupowego, oporu grupy? Bezrefleksyjne wykorzystanie możliwości odmowy? A może realna potrzeba np. związana ze zmęczeniem lub trudnymi emocjami i tematami poruszonymi w trakcie zajęć? Przyznacie, że to szerokie spektrum możliwości....

Ale jest też potrzeba sprawstwa rozumiana jako posiadanie wpływu na to, jaki kształt i jaką wymowę będzie miał budowany spektakl czy rola. Tutaj dotykamy kluczowych dla teatru ze społecznością jakości; możliwości współdecydowania przez uczestników o kształcie i wymowie spektaklu, o czym Adam wspominał wcześniej. Jak wynika z ewaluacji – na takim rodzaju sprawstwa zależy młodzieży. Jednocześnie z mojego doświadczenia wynika, że zwykle w trakcie pracy teatrem ze społecznością dochodzimy do momentu, gdy za „sprawstwo”; za swoje pomysły, propozycje trzeba wziąć odpowiedzialność. Czasami trzeba zawalczyć o swoją rację, obronić pomysł. Czasami – nie zgodzić się z kimś innym, powiedzieć: „nie”, „ja chcę inaczej”. To są trudne momenty dla młodzieży – bezpieczniej, łatwiej jest się wycofać lub realizować czyjąś wizję, na przykład dorosłej uczestniczki

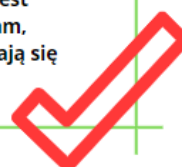
Pamiętajmy, że młodzież jasno mówi, że chce swojego teatru, swojego głosu.



grupy, pozostając jednocześnie niezadowolonym z powodu braku sprawstwa. Zastanawiam się, co możemy zrobić my – prowadzący, aby pomóc w takich momentach młodzieży. Bo młodzież mówi – i tutaj przytaczam za raportem ewaluacyjnym, że oczekuje warsztatów i przedstawień, które są o niej, które współtworzy.

Adam: Tak. To bardzo ważne momenty. Przykład sytuacji: jedna z uczestniczek wycofuje się z pracy nad sceną w grupie. Później okazuje się, że jej pomysł został odrzucony przez resztę grupy. Ona nie „walczy” o swoje. Co więcej, poza dwiema osobami, cała grupa nie zauważa emocji, jakie przeżywała ta dziewczyna, gdy jej pomysł nie został podchwycony. Umiejętność walki o swoje sprawstwo czy może raczej przekonywania do swoich pomysłów jest wszechobecnie potrzebna wszędzie tam, gdzie ludzie pracują zespołowo, wymieniają się poglądami, planami na działanie. My stykamy się z tym na co dzień w naszych pracach.

Umiejętność walki o swoje sprawstwo czy może raczej przekonywania do swoich pomysłów jest wszechobecnie potrzebna wszędzie tam, gdzie ludzie pracują zespołowo, wymieniają się poglądami, planami na działanie.



Kasia: Z mojej perspektywy ważna jest „równowaga wiekowa” w grupie. Sytuacje, gdy istnieje wyraźna, liczebna przewaga dorosłych nad młodzieżą, nie są dobre dla kształtowania sprawczości młodzieży. W takich sytuacjach, gdy młodzież ma przeciwstawić się autorytetowi seniora lub seniorki by zawalczyć o swoje sprawstwo – raczej się wycofa, zrezygnuje. Trudno się otwarcie przeciwstawić pomysłom, opiniom starszych osób.

Adam: Tak. W kontekście tego myślę o bieżącym omawianiu z młodymi tego, co się wydarzyło w grupie. Niestety, w trakcie zajęć z tak dużą grupą jak ostatnio (ponad 30 osób) nie da się wysłuchać każdego. Ale może przeprowadzenie takiej rozmowy byłoby rolą wychowawców, opiekunów? Kasiu, wiemy, że Ty rozmawiasz z młodzieżą po warsztatach. Jak wyglądają rozmowy z nimi? Mogą powiedzieć Ci szczerze wszystko?

Kasia: Zdecydowanie tak. Najłatwiej rozmawiać od razu po warsztatach. Kiedy starałam się rozmawiać parę dni później, młodzi czasem zapominali, co się działo, co było fajne, a co było nie tak. Warto pomyśleć o czasie na omawianie warsztatów, wykonanej pracy, tylko ważne jest, aby oni poczuli, że mówią do prowadzących, ja jestem Waszym łącznikiem i uczestnikiem takim jak oni. To nie jest takie proste. Wracając do Ośrodka pojawiają się trudności organizacyjne; młodzież jest z różnych grup wychowawczych. Wychowawcy, którzy przywożą młodzież „na projekt” nie mają obowiązkowych zajęć ze wszystkimi. Powiem Wam ciekawostkę: po jednych z trudniejszych zajęć w czasie ostatniego projektu mówiłam im, że mi – podobnie jak młodzieży - te zajęcia się nie podobały. Mówiłam im, że jestem w kontakcie z Wami – że przekazuję Wam, że młodzieży się nie podobało. I to było dla nich ważne! Że wiedzą, że z Wami jest kontakt, relacja, że to dociera do Was i że ten zwrot od nich wpływa na to, co potem się dzieje na zajęciach.

Aldona: To ciekawe. Pamiętam, że trudne zajęcia o których mówimy miały miejsce na początku procesu teatru ze społecznością, były naszym trzecim czy czwartym spotkaniem. Młodzież nie miała jeszcze do nas – jako prowadzących - pełnego zaufania, nie była gotowa powiedzieć nam wprost „to nie było fajne”, „chcielibyśmy czegoś innego”. Rozumiem tę sytuację tak, że Ty byłaś „pomostem” w budowaniu poczucia sprawstwa, bezpieczeństwa, komunikacji z nami. Dzięki Tobie, która przekazywałaś nam informacje od młodzieży, młodzież czuła że ma wpływ na zajęcia... To może właśnie kolejny pomysł na rodzaj wzmocnienia młodzieży a jednocześnie rola wychowawcy – bycie pomostem pomiędzy młodymi uczestnikami a prowadzącymi, bycie pomostem pomiędzy starszymi a młodymi....



To może właśnie kolejny pomysł na rodzaj wzmocnienia młodzieży a jednocześnie rola wychowawcy - opiekuna - bycie pomostem pomiędzy młodymi uczestnikami a prowadzącymi, bycie pomostem pomiędzy starszymi a młodymi.



Adam: Pamiętam, że kiedyś w innej edycji Art Generacji spontanicznie ukształtowały się nam podsumowania prób na osobności z seniorami, bez młodzieży. Ty Kasiu musiałaś wychodzić z młodzieżą na autobus a starsi jeszcze zostawali chwilę dłużej. Seniorzy dzielili się wtedy tym, że coś danego dnia było trudne lub zabawne we współpracy z młodzieżą. Jednocześnie wzmacniali się, utwierdzali się w przekonaniu, że robią coś wartościowego wspierając młodych uczestników.

Aldona: Podsumowania w grupach „wiekowych” to może być jedno z rozwiązań, choć niepokoi mnie arbitralny podział na grupy wiekowe. Wydaje mi się, że to – paradoksalnie - może budować kolejne bariery, wzmacniać przekonanie że sprawczym można być tylko „wśród swoich”, we własnej grupie wiekowej.

Kasia: Ja bym zaakcentowała generalnie idee małych grupek. Moim zdaniem praca z młodzieżą w małych grupkach działa bardzo fajnie. Pamiętacie jak poprosiliście o podział na mniejsze grupy zadaniowe – aktorskie, muzyczne, scenograficzne itd.? Młodzież to „kupiła”, podobało im się to, że mogli decydować, mieli też jasny cel.

Aldona: Tak, pamiętam. Widzę, że wszyscy zgadzamy się, że często istnieje potrzeba wzmocnienia głosu młodych w projektach międzypokoleniowych w taki sposób, by mieli poczucie sprawczości. By ich pomysły zostały realnie wzięte pod uwagę. Pamiętajmy, że to nie to samo co „mieć głos” - chodzi nam o to, aby młodzież nie tylko mogła podzielić się swoimi pomysłami, „miała głos”, ale także by część z propozycji została uwzględniona w spektaklu/dalszej pracy. Żeby ich usłyszeć i wziąć pod uwagę. A może jeden z prowadzących mógłby przyjąć specjalną rolę rzecznika młodych? Być w kontakcie i uwadze przede wszystkim na tę grupę wiekową, obserwować ją i wносить na forum treści, które nie padły w trakcie pracy całej grupy, a były obecne w trakcie rozmów młodzieży? Albo: nie musisz mówić na forum, możesz powiedzieć mi – jako zasada zgłaszania własnych pomysłów na forum.

Adam: Tak, na przykład praca nad sceną tzw. Rodziny Kłótników (*jedna ze scen, która weszła do spektaklu teatru ze społecznością pt. „Pociąg do miłości” w 2019 roku*). Seniorki z tej sceny podchodziły do mnie i mówiły, że się niepokoją przebiegiem prac nad tą sceną (prace nad nią rozpoczęły się później niż nad większością materiału). Młody uczestnik nie potrafił o tym powiedzieć samodzielnie, mimo że był sfrustrowany, trochę agresywny. Dopiero kiedy z nim porozmawiałem, emocje opadły, choć też miał kłopot z wyartykułowaniem swojego niepokojem. A przecież to

normalne, że przeżywamy niepokój, gdy mamy za chwilę pokazać widzom coś, co wydaje się niegotowe!



Kasia: Można też pomyśleć o zgłaszaniu trudnych sytuacji czy swoich pomysłów poprzez podniesienie karteczki. Umówić się na taką zasadę. To też pośrednia forma wypowiedzi, bezpieczniejsza dla młodzieży niż mówienie wprost, na forum. Podkreśliłabym jeszcze coś bardzo ważnego, według mnie. Możliwość wyboru sposobu zaangażowania w projekt. To, co było obecne w Art Generacjach. Tworzymy scenariusz, wybieramy role. Są role nie tylko aktorskie.

Można zaangażować się w tworzenie scenografii, muzyki, warsztatów pospektaklowych dla publiczności. Pamiętam, że wybór grup „funkcyjnych” był dla młodzieży super. Możliwość zaangażowania się w działania scenograficzne, muzyczne, a nie tylko aktorskie dawała im poczucie wolności a za tym – sprawczości. Każdy sam decydował, czy chce się zmierzyć ze swoją obawą przed wyjściem na scenę, nie zmuszaliśmy do tego.

Adam: Tak, pamiętam jak jeden z nastolatków zrezygnował ze swojej roli na bodaj dwa dni przed spektaklami. Bo dowiedział się, że na widowni będą obecni nie obcy widzowie, ale również jego koledzy. Bał się, że się skompromituje a właściwie – że oni będą się z niego śmiać. Pamiętam, że wewnątrz byliśmy przerażeni, że za jego przykładem pójdą kolejne osoby, ale słysząc, że nie chce grać, byliśmy też pewni, że nie możemy go zmuszać ani naciskać.

Aldona: Tak, pamiętam. Powiedzieliśmy mu, że nie naciskamy, ale żeby wziął odpowiedzialność za znalezienie zastępcy w jego rolach. I zrobił to. W pewnym sensie wykazał się i sprawstwem (rezygnacja z roli) i odpowiedzialnością (znalezienie zastępstwa)! Wracając do wzmacniania głosu młodych. Wydaje mi się, że pojawiły się w trakcie rozmowy bardzo konkretne, merytoryczne pomysły na wzmocnienie głosu młodych podczas pracy z grupami międzypokoleniowymi. Ale teraz chciałabym porozmawiać z Wami o innym aspekcie projektów teatru ze społecznością. A mianowicie: jaki jest sens naszej pracy? Jakie widzicie jej efekty?

Kasia: Z całą pewnością korzyścią, jaką ja widzę, jest dostrzeżenie przez młodzież starszych osób. Zauważyłam, że po pewnym czasie trwania projektu młodzi zaczęli zauważać starszych, np. w komunikacji miejskiej. To przekłada się na konkretne, konstruktywne zachowania: ktoś ustąpił miejsca osobie starszej, ktoś pomógł wnieść wózek z zakupami do autobusu. To jest efekt projektu: nie boją się nawiązać relacji ze starszymi osobami, zmienia się ich stosunek do osób, reprezentujących inne pokolenie.

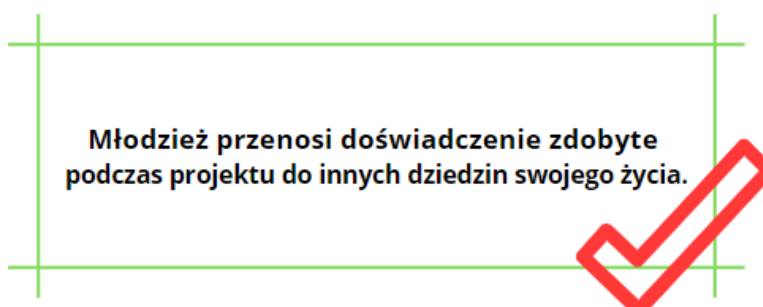
Aldona: To bardzo ciekawa obserwacja! Raport ewaluacyjny podkreśla, że młodzież również zauważa, że – i tutaj zacytuję raport „Młodzież przyznała, że dzięki udziałowi w projekcie osób starszych, spotkania były kulturalne, a oni sami bardziej się w ich trakcie pilnowali. Jak zaznaczyli, gdyby pracowali wyłącznie z rówieśnikami, sytuacja ta wyglądałaby inaczej. „Seniorki były zarq̄biste. Było ciekawie, że mogliśmy zapoznać się z ludźmi w innym wieku, bo dzięki nim było kulturalnie”.

Adam: To by oznaczało, że kulturalne dorosłe osoby modelują konstruktywne zachowania. Że uczestnictwo w tego typu projekcie jest rodzajem treningu społecznego, w którym uczestniczą młodzi...

Kasia: Tak, tym bardziej, że z niektórymi Seniorami młodzież jakoś się utożsamia, porównuje ich do własnej babci czy dziadka. Czasem dochodziło do zabawnych sytuacji; ostatnio w spektaklu jeden z chłopców grał wnuczka. Na spektakl przyszła mama i babcia chłopca. Po przedstawieniu mama podeszła do mnie, przedstawiła prawdziwą babcie chłopca i powiedziała, że cieszy się że poznała babcie sceniczną. Jest w tym coś niezwykłego... Poza tym, następuje indywidualizacja postrzegania starszych. Młodzież zauważa, że nie wszyscy Seniorzy są tacy sami. Zaczyna zauważać różnice: ta seniorka była „równa”, ta troskliwa, empatyczna, jeszcze inna – bardziej zdystansowana, inna – z dużym doświadczeniem, kolejna: niecierpliwa. Młodzi odkrywali to, są to ich „rewelacje”, odkrycia interpersonalne.

Aldona: Rozumiem to jako przeciwdziałanie stereotypom, dostrzeganie różnorodnych osób w obrębie grupy seniorów. Czy coś jeszcze? Widzicie jakieś inne, realne korzyści?

Kasia: Obserwuję też, że młodzież przenosi doświadczenie zdobyte podczas projektu do innych dziedzin swojego życia.



Na przykład bierzemy teraz udział w konkursie i musimy nagrać film. Będzie on inspirowany sceną ze spektaklu i dotyczyć będzie przeciwdziałania wykluczeniu osób homoseksualnych. To wymierny walor edukacyjny ostatnich Art Generacji: element spektaklu, jego wątek o tematyce antydyskryminacyjnej został już po zakończeniu projektu wdrożony gdzie indziej, co ważne – z inicjatywy młodzieży.

Adam: Dorzucę tu jedno wspomnienie, które mnie poruszyło jako przykład jak wspomnienia potrafią zostać z młodymi. Pół roku po zakończeniu poprzedniej edycji Art Generacji graliśmy w MOS-ie spektakl ze Sztuką Ciała („Wdech Wydech” w reż. Marii Seweryn, w ramach Programu Dormana, który zakłada, że spektakle stworzone z myślą o młodzieży grane są na terenie szkół – fizyczne wpuszczanie teatru do instytucji edukacyjnych). Po spektaklu był warsztat z widzami. Wśród nich była uczestniczka Art Generacji. Miała ewidentnie zły dzień, np. szantażowała całą grupę, że weźmie udział, jeśli grupa przyjdzie bliżej materaca, na którym sobie przykucnęła. Ostatecznie nie wzięła udziału w warsztacie. Obserwowała z dystansu. Po zakończeniu, jak już wszyscy wyszli podeszliśmy do siebie – już nie pamiętam kto pierwszy do kogo. Jej było ostatecznie trochę głupio wobec mnie, że przesiedziała całą godzinę pod ścianą. Spytałem ją ot tak, czy pamięta, jakie ma fajne zdjęcie

pamiątkowe z Art Generacji (wydrukowaliśmy wtedy kilkaset widokówek ze zdjęciami Doroty Sobolewskiej z uczestnikami). Powiedziała: „No pewnie, nawet mam je przy sobie”.



Aldona: Piękne – pół roku po zakończeniu.... Dla mnie chyba najważniejsze a zarazem najbardziej niezwykle jest to co dzieje się między uczestnikami w trakcie przygotowań do spektaklu. Zwykle grupa wtedy jest już wstępnie „zbudowana”, ma poczucie bezpieczeństwa, jest w stanie ze sobą współpracować. Fascynuje mnie zachodzący proces psychologiczny; to, w jaki sposób uczestnicy się zmieniają, jak ze sztywnych, zamkniętych i raczej

niechętnych innym osobom stają się pełnymi życia i energii ludźmi. Jak dają sobie wsparcie, jak się motywują do działania, jak okazują emocje i nagle – okazuje się, że się ich nie wstydzą. To magia teatru ze społecznością, magia spotkań międzyludzkich, magia relacji. Wydaje mi się, że sam fakt wystąpienia przed dużą publicznością z kawałkiem „własnej” teatralnej wypowiedzi³, bardzo buduje wiarę w samego siebie, w drugiego człowieka, uczy przekraczania własnych ograniczeń. Nie zapomnę tegorocznej atmosfery za kulisami; poddenerwowania młodzieży, przy jednoczesnym silnym przekazie „damy radę, dasz radę”. Zresztą potwierdza to nasza ewaluacja – badaczki wskazują, że udało się nam podnieść poziom poczucia własnej wartości wszystkich uczestników. I to mnie bardzo cieszy, bo to bardzo „miękki” kawałek naszej pracy!

Kasia: Kolejna korzyść jest bardzo prozaiczna. Uczestnictwo w tego typu projektach to po prostu odskocznia poza ośrodek, wypadki w miejsca, gdzie przestrzeń jest luźniejsza. Ja zawsze staram się dać młodzieży dobrowolność uczestnictwa i obdarzam zaufaniem, nie kontroluje każdego ich ruchu czy wyjścia z sali podczas zajęć.

Adam: No właśnie, mi się to bardzo podoba! Bardzo cenię Twój sposób pracy, pełen zaufania do młodzieży. To sprawia że i ja, my Ci ufamy....

Kasia: Dla nas, dla MOS-u to zaufanie jest bardzo ważne. Ważne jest też, że docenicie współpracę z nami i zapraszacie na różnego rodzaju wydarzenia promujące projekt, np. ostatnio na wywiad do telewizji czy radia. Dzięki temu czujemy się realnym partnerem projektu. Ważne jest dla nas także, że tego typu działania powodują, że zmienia się postrzeganie młodzieży z MOS-u. My, MOS nr 1 w Łomiankach wręcz słyniemy z Art Generacji, naprawdę czujemy że poprzez ten projekt walczymy o lepszy wizerunek młodych. Kiedy otwieraliśmy ośrodek parę lat temu, sąsiedzi trochę protestowali,

³ Jedną z cech Teatru ze społecznością jest fakt, że scenariusz spektaklu tworzony jest – w toku kolektywnej kreacji – przez samych uczestników warsztatów. Więcej na ten temat w artykule "Teatr Zaangażowany Społecznie: próba charakterystyki cz.I" Maria Depta, Aldona Żejmo-Kudelska oraz "Teatr Zaangażowany Społecznie: próba charakterystyki cz.II" Maria Depta, Aldona Żejmo-Kudelska

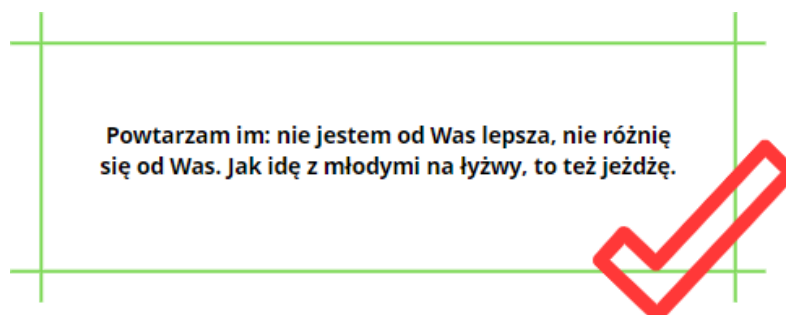
mówiąc że nie chcą „patologii” w sąsiedztwie. Nie chcemy, aby takie sytuacje miały miejsce, dlatego pokazujemy „inną” twarz naszej młodzieży, zapraszamy na różne wydarzenia lokalne z udziałem naszych dzieciaków. Zależy nam aby pokazać, że nasza młodzież to też człowiek niczym nieróżniący się od innych, uczestniczący w życiu społecznym, robiący coś dobrego, kulturalnego.

Aldona: Z mojej perspektywy jakość naszej współpracy jest bardzo ważna. Wspólne dobre doświadczenie daje mi poczucie bezpieczeństwa, zaufania, że jako Fundacja, nie jesteśmy zupełnie „z zewnątrz”. Dzięki temu łatwiej o otwartą komunikację; można zadzwonić, porozmawiać, omówić, skonsultować, naradzić się, usłyszeć o reakcjach młodych. Szczególnie jeśli dzieje się coś trudnego w grupie...

Kasia: Tak, komunikacja w kryzysie jest bardzo ważna. Tak jak wspominałam – również dla dzieciaków było ważne, że komunikacja między nami była, gdy działo się coś trudnego, gdy zajęcia im się nie podobały. A jednocześnie warto powiedzieć wprost – taka współpraca, żeby naprawdę działała, wymaga od wychowawcy dodatkowej energii, przestawienia rozkładu dnia, elastyczności.

Aldona: No właśnie, elastyczności... Doceniam Twoją elastyczność także w trakcie warsztatów – brałaś w nich aktywny udział, wystąpiłaś w spektaklu...

Kasia: Tak postrzegam swoją rolę jako wychowawcy. Nie wyobrażam sobie, żeby być na warsztatach i co...? Obserwować...? To tak, jakbym się nie podpisywała pod warszatem, projektem. Jak wtedy mogę od młodzieży oczekiwać, aby się zaangażowała? Powtarzam im: nie jestem od Was lepsza, nie różnię się od Was. Jak idę z młodymi na łyżwy, to też jeżdżę.



Adam: A dowiadujesz się czegoś nowego o nich, kiedy wspólnie gracie w spektaklu albo razem jeździcie na łyżwach?

Kasia: Tak, widzę ich w różnych nowych sytuacjach. To wspólne doświadczenie umożliwia mi budowanie z nimi relacji w odmienny, niż na co dzień sposób.

Aldona: Tak, a jednocześnie w ten sposób mówisz symbolicznie młodzieży „chodźcie do mnie, tu jest fajnie”. Czy coś ryzykujesz angażując się tak samo jak oni?

Kasia: Patrę na to nie jak na ryzyko. Wierzę, że każdy z nich weźmie tyle, ile może w danym momencie. Wiem, że udział w projekcie im nie zaszkodzi, więc można tylko zyskać lub nie zyskać, ale na pewno nie straci. A poza tym - lubię twórcze spędzanie czasu.

Aldona: Kasiu, współpracujesz z nami, aktywnie uczestniczysz w projektach teatru ze społecznością od 3 lat. Jeśli możesz, podsumuj swoje doświadczenie; jak sądzisz - na czym powinna polegać rola wychowawcy w takich projektach?

Kasia: Ja po pierwsze modeluję zaangażowanie. Sama się angażuję w projekt, czasem rozmieszam, zachęcam, namawiam, motywuję. Staram się być w projekcie na tym samym poziomie, co młodzież i staram się być autentyczna. Nie udaję, że nie jestem zmęczona, gdy tak jest. A poza tym: wierzę, że to ma sens.

Aldona: Hm, znowu wracamy do sensu... To jeszcze raz; w czym tkwi sens teatru ze społecznością?

Kasia: W poznaniu teatru. Współpracy z seniorami. Poza tym, cały ośrodek może zobaczyć pracę dzieciaków, przyjść na spektakl. Wstawiam zdjęcia na FB, żeby to działanie żyło dodatkowo, poza samymi warsztatami, żeby było cały czas obecne w świadomości młodzieży.

Adam: A zmieniało się Twoje zaufanie do nas na przestrzeni tych lat? Bo wydaje mi się, że jak przejdzie się jeden cykl – etap, zakończony sukcesem pokazu spektaklu/instalacji/performance, to potem jest łatwiej. Ale jak to zbudować, jak zaufać na początku? Co można odpowiedzieć pracownikom MOS-ów i MOW-ów, którzy jeszcze tego nie robili a dostają tak propozycję od grupy artystów, fundacji itp.?

Kasia: Ja akurat od początku ufałam. Było mi do Was blisko. Mnie pomagało, że mnie słuchaliście, rozmawialiście, braliście pod uwagę specyfikę Ośrodka, np. gdy godziny zajęć nam nie pasowały, to je przesunęliście. Braliście pod uwagę zdanie dzieciaków, byliście otwarci, żartowaliście. Widziałam, że młodzież była śmiała wobec Was, nie było dystansu, czuły, że są na równym poziomie.

Adam: Czyli znowu wraca: najważniejsze jest budowanie relacji! Nas z Tobą. Nas z dziećkami. Fundacji z Ośrodkiem. Ciebie z Twoimi koleżankami, kolegami, kierownictwem Ośrodka. No właśnie: czy Twoim zdaniem zbudowanie dobrej relacji powoduje, że młodzież staje się bardziej odpowiedzialna za projekt, za swoje uczestnictwo w nim?

Najważniejsze jest budowanie relacji!



Kasia: Tak, zdecydowanie. Młodzież dzięki temu brała odpowiedzialność za projekt, również w trudnych dla niej momentach.

Aldona: No właśnie, trudne momenty... Chciałam o nie zapytać; kiedy robi się w projektach Teatru ze społecznością trudno? Czy możemy generalizować?

Kasia: Tak. Zauważyłam, że trudne dla nich są dłuższe aktywności, ćwiczenia, które nie kończą się szybko, wymagają skupienia, koncentracji.

Adam: Może brakuje im wtedy poczucia sensu? Czasem w takiej kreatywnej pracy sens działań przychodzi z czasem. Czasem trzeba więc poczeka, poobserwować, zaufać że sens się pojawi. Może młodzież jest zbyt niecierpliwa, nie ma chęci „wyczekania sensu”?

Aldona: No właśnie. W moim odczuciu to wiąże z refleksyjnością jako taką. To ciekawe, bo pracując w grupach międzypokoleniowych zderzamy się z różnymi potrzebami dotyczącymi refleksyjności. Seniorki mają jej dużą potrzebę, młodzież – zdecydowanie mniejszą. Czy i jak zatem wzmacniać ją u młodzieży?

Kasia: Moim zdaniem znajdować niebanalne metody na refleksję. Młodzież ma problem z koncentracją uwagi, nie jest jej więc łatwo się skupić.

Adam: No właśnie szukałem w tym roku takich metod. I tutaj chciałbym się zatrzymać. Bo chciałbym porozmawiać o temacie dotyku, kontaktu fizycznego, wzrokowego. To była duża trudność w tegorocznej grupie (nawet w poprzedniej edycji tak nie było). A ja mam wiele doświadczeń, że przekraczanie tych barier potrafi zdziałać cuda.

Kasia: Taka praca, związana z dotykiem, nawiązywaniem kontaktu cielesnego może być bardzo trudna, może wiązać z osobistymi historiami rodzinnymi. To są sprawy bardzo wrażliwe. Np. niektórzy młodzi uczestnicy nie mają doświadczenia dobrego, czułego dotyku rodziców, całe życie spędzili bowiem w domu dziecka. Nie wymagałabym od nich, by otwierali się na brak doświadczenia miłości rodziców w trakcie kilkumiesięcznego projektu



teatru z społecznością. Ale jednocześnie pamiętam, że niektóre ćwiczenia angażujące dotyk, ale śmieszne – pasowały młodzieży, podobały się.

Adam: Powinniśmy może byli mocniej postawić na początku na kształtowanie umiejętności stawiania granic. Może wtedy bariery byłyby mniejsze. W tym śmiesznym ćwiczeniu dotykowym, które przywołujesz uczestnicy mieli dobrowolność, czy wykorzystają dotyk czy nie.

Aldona: Na zakończenie chciałabym zapytać Was jeszcze o ewaluację projektów teatru ze społecznością. Skądinąd wiemy, że nie jest to łatwe.⁴ Co o niej sądzicie?

⁴O trudnościach w ewaluacji projektów m.in. teatru ze społecznością można przeczytać w "W kalejdoskopie ewaluatora. Refleksyjność jako sposób ewaluacji projektów dramowych – kilka inspiracji na podstawie koncepcji Philipa Taylora" Agata Fiedotow

Adam: Ewaluacja może pomóc młodzieży wydobyć, nazwać to, czego doświadczyła. Może pomóc odnaleźć sens działań. Dobrze, gdy może zrobić ją osoba z zewnątrz, ale powinna być dobrze zorientowana w tym, co zaszło i kto ile uczestniczył w projekcie. Negatywne opinie są bardzo ważne, ale ewaluacja powinna pomóc dostrzegać pozytywy, żeby wzmacniać młodzież.

W rozmowie udział wzięli:



Aldona Żejmo-Kudelska – trenerka dramy, prezeska Drama Way Fundacji Edukacji i Kultury, współtwórczyni Szkoły Trenerów Dramy, obecnie w trakcie szkolenia z dramaterapii.



Adam Gąsecki – aktor, reżyser, twórca scenariuszy, animator kultury specjalizujący się w działaniach teatralnych, związany z Fundacją Drama Way od 7 lat, od 5 lat „ojcuje” kolejnym edycjom Art Generacji.



Katarzyna Pciak - pedagog, wychowawca Młodzieżowego Ośrodka Socjoterapii nr 1 w Łomiankach, uczestniczka trzech edycji projektu Art Generacje.

**To co na pewno łączy bohaterów rozmowy to wiara w możliwość korekcyjnego oddziaływania projektów teatru ze społecznością, a także kilkuletnia współpraca -
- Drama Way Fundacja Edukacji i Kultury współpracuje z MOS-em nr 1 w Łomiankach już od 3 lat.**



Część II

ART – GENERACJE 2019 – opis projektu

ART GENERACJE to międzypokoleniowy projekt edukacji kulturalnej, skierowany do grup Młodzieży, Dorosłych i Seniorów. Fundacja Drama Way zrealizowała pięć edycji tego projektu, od 2013 r. (w tym dwie edycje dwuletnie). W ciągu 7 lat w Warszawie, Górznie, Pilźnie i Dębicy pod szyldem Art Generacji pracowało w sumie 14 grup złożonych z młodszych i starszych, które stworzyły swoje autorskie spektakle, performansy, instalacje obejrzone w sumie przez 1500 widzów.

Od trzech lat partnerem warszawskich edycji Art Generacji jest Młodzieżowy Ośrodek Socjoterapii nr 1 w Łomiankach. W latach 2015-18 partnerem był również Młodzieżowy Ośrodek Wychowawczy nr 4 w Warszawie. Młodzież z tych placówek, wraz z wychowawcami uczestniczyła w warsztatach i razem z dorosłymi i seniorami tworzyła artystyczne wydarzenia.

Art Generacje – na czym to polega?

Z naszych doświadczeń i obserwacji wynika, że młodzi i starsi mają głęboką potrzebę poczucia wspólnoty spowodowanej działaniami artystycznymi: chcą rozwijać swoje umiejętności i talent; chcą by ich artystyczny głos został dostrzeżony i szanowany.

Każda edycja projektu miała swój temat przewodni: życie 50 lat temu i za 50 lat, opowieści i historie lokalne, czas, pamięć, miłość. Tematy to jedynie punkty wyjścia, szerokie obszary, w obrębie których grupa szuka bliskich sobie wątków, odkrywa swoje refleksje i przemyślenia, dzieli się spostrzeżeniami. Temu służy zawsze początek pracy. Jest ona twórcza, angażuje ciało, wyobraźnię i umysł, nierzadko bywa podróżą w głąb siebie, służy wzajemnemu poznaniu się uczestników i uczestniczek. Korzystamy z dramy, improwizacji, gier i zabaw, działań plastycznych, dźwiękowych, ruchowych. Odkrywamy, jeszcze nie decydujemy, co znajdzie się w końcowym dziele. Uwagę w tym kierunku przesuwamy w dalszym etapie prac. Grupa wyłania wówczas tematy i wątki, które interesują uczestników. Czasem są to również już jakieś załączki form scenicznych, które pojawiły się w toku improwizacji. Z tego zaczyna się wyłaniać spektakl, performans, instalacja.

Zaczynamy szykować się na przyjęcie widzów. Oznacza to tworzenie scen, muzyki, scenografii, ruchu. Wszystko dzieje się w dużym podekscytowaniu, intensywności, przy dużym zaangażowaniu. Analizujemy również z całą grupą to, o czym tak naprawdę opowiadamy, co chcemy poprzez spektakl powiedzieć. Oraz zastanawiamy się, jak włączyć widzów w odbiór, jak ich „zacześcić”, zwrócić uwagę na tematy, na których grupie zależy najbardziej, jak ich zachęcić do odkrycia ich zdania. To wszystko oznacza, że te działania wpisują się w metodę teatru zaangażowanego społecznie, którymi Fundacja Drama Way pracuje od kilku lat i które propaguje na terenie Polski i za granicą.

Tematem ostatniej edycji była miłość. Poruszane były różne aspekty miłości - romantycznej, rodzicielskiej, do zwierząt, do przyrody. Piąte spotkanie było przygotowane we współpracy z gośćmi, przybliżającymi pojęcie miłości w ujęciu chrześcijaństwa i islamu. Następnie grupa stworzyła obszerną „bazę” tematów i zagadnień, które ją interesowały w obrębie tematu miłości; uczestnicy określali również, które artystyczne obszary pracy ich interesują: sceny teatralne, ruch, oprawa

wizualna, dźwięk, muzyka, śpiew, interakcja z widownią. Przystąpiono do tworzenia materii spektaklu, wyłoniły się tematy przewodnie, dookreślano role oraz ustalono ostateczny kształt scenariusza i form interakcji z widza. Spektakl „Pociąg do miłości” budował przestrzeń specyficznej niezwykłej restauracji, którą odwiedzali głodni miłości goście. „Głodnymi” zajmowali się kelnerzy zwracający uwagę raczej na dusze niż żołądki gości. Poprzez odegrane sceny i interakcje między postaciami opowiedziane zostały tematy, na których zależało uczestnikom i uczestniczkom grupy, m.in.: akceptacja dla miłości homoseksualnej, kłótnie i wysłuchiwanie się w rodzinie, samotność jako odrzucenie i jako wybór, miłość jako marzenie, miłość jako wspomnienie, z perspektywy czasu, miłość do wroga, śmierć.

Dwa pokazy spektaklu zobaczyło ok. 200 osób. Byli to zarówno wychowankowie zaproszonych MOW-ów i MOS-ów (m.in. koledzy i koleżanki uczestników spektaklu z MOS-u nr 1 w Łomiankach, podopieczni MOW-u na Dolnej, MOW-u na Strażackiej), ale również rodzina i znajomi pozostałych uczestników, inne osoby zaproszone na spektakl oraz osoby, które na spektakl przyszły z tzw. ulicy.

Przed spektaklem widzom zostały rozdane programy oraz karteczki „Miłość to...” które należało uzupełnić według uznania. Kartki te były jednocześnie „biletem wstępu” na spektakl, które zbieraliśmy przed wejściem na salę. Kilka z tych wypowiedzi zagrało również w spektaklu - były włączane przez aktorów.

Po pokazach spektaklu odbyły się dyskusje, skoncentrowane wokół pytań, które pojawiły się w spektaklu. Widzom zostały rozdane kartki „Menu Cafe Róża”, które nawiązywały do rekwizytu ze spektaklu. Na tych broszurach można było stworzyć swój własny przepis na miłość, wybierając spośród dostępnych opcji. Widzowie wypełniali również „Napiwek” – była to mała karteczka, na której można było zapisać swoje pospektaklowe refleksje i inne uwagi. „Napiwki” zbieraliśmy przy wyjściu ze spektaklu, rozdając jednocześnie wypełnione karteczki „Miłość to...” Dzięki temu działaniu żaden z widzów nie wyszedł ze spektaklu z „pustymi rękoma”, każdy zabrał ze sobą czyjąś refleksję na temat miłości.

W artykule wykorzystano zdjęcia autorstwa Sylwii Zawadzkiej.

MIŁOŚĆ

 art generacje